Nr 283. Kraków, Piątek 17. Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W cieniu śledztwa.

Dopóki się śledztwo w sprawie mordu sarajewskiego nie skończy, dopóty nie będzie podjęty krok dyplomatyczny w Belgradzie: taką zapowiedź złożył hr. Tisza jeszcze tydzień temu i to samo powtórzył onegdaj. Żyjemy więc teraz w cieniu śledztwa i czekamy, na odmianę, niepokoimy się, to znów uspokajamy, ale czekamy dalej, bo tam, na południu, toczy się tajemnicze śledztwo. Nie było ono zawsze tak tajemnicze, zwłaszcza z początku władze bardzo chętnie pozwalały odchylać rąbek tego śledztwa i rozgłaszać, co wykryto. Tymczasem mieliśmy już kilka panik giełdowych, śmierć posła rosyjskiego Hartwiga, który nie doczekał się sposobności do nowych intryg, panikę, obywateli austro-węgierskich w Belgradzie, wystraszonych przez br. Giesla, a teraz mamy ponowną dyskusyę w Sejmie węgierskim.

Parlament austryacki musi milczeć, a rozliczne jego stronnictwa niemają sposobności do wypowiedzenia się o sytuacyi politycznej, natomiast zabiera głos znowu Sejm węgierski i w utartej formie interpelacyi wypowiada swoje obawy i żądania. Ale Sejm węgierski nie może wyręczyć parlamentu austryackiego, gdyż Węgrzy są w kwestyi bośniackiej interesowani w sposób nieco inny, niż Austrya, zwłaszcza muszą się obawiać, aby przez zgniecenie Serbów nie urósł zbytnio wpływ Chorwatów. Interpelacye wczorajsze były ponownym urgensem o wynik śledztwa i zachęcały do użycia silnego nacisku w Belgradzie. Polonyi nie cofnął się nawet przed wywoływaniem widma wojny; wywołał je także Smreczanyi, choć zapewnił, że nie pragnie krwi synów węgierskich. Tisza dał, jak się można było spodziewać, odpowiedź wymijającą, ale nie w tym mdłym stylu, jakiego używa hr. Stuergkh lub hr. Berchtold, gdyż korzystając z chwili, bronił śmiało rządów niemiłego Węgrom ministra Bilińskiego, wystąpił nawet przeciw niesprawiedliwym zarzutom, czynionym policyi belgradzkiej, a w końcu, pod adresem nietylko Serbii lecz i dyplomatów wiedeńskich powiedział: „Każde państwo i każdy naród muszą pożądać wojny, jako ultima ratio, jeżeli mają nadal jako państwo i naród istnieć“. Krótko i dosadnie. Tisza ma prawo takie rzeczy mówić, bo sam jest mistrzem w stosowaniu ultima ratio.

Ale najwięcej uwagi godną jest krytyka toczącego się śledztwa, wygłoszona przez posła Smreczanyi'ego. Krytykę tę podyktowało wprawdzie zniecierpliwienie, ale w niejednem miał jej autor słuszność. Na cóż jeszcze czekamy? — rzekł. Czyż śledztwo kiedykolwiek zdoła odkryć bezpośredni wpływ rządu belgradzkiego na morderców arcyksięcia? Czyżby się żądało aż dowodu, że n. p. Pasicz wręczał bomby spiskowcom? Tego śledzwo nigdy nie wykryje i z chwilą, gdy się ma dowód, że rząd materyalnie i moralnie popierał organizacye irredenty serbskiej, śledztwo polityczne jest już gotowe.

W ten sposób mniejwięcej mówił Smreczanyi. I rzeczywiście wątpić można w wartość tego toczącego się śledztwa. Przedewszystkiem każdy sędzia śledczy wie z własnego doświadczenia, że wynik śledztwa zależny jest nietylko od przypadkowo wypływających poszlak objektywnych, ale od planu, od intuicyi sędziego, od kierunku, jaki sam śledztwu nada. Dziś, gdy psychologia ustaliła, że nawet każde spostrzeżenie nie jest czemś biernem, lecz aktem czynnym, gdy studya laboratoryów z kryminalistyki sądowej wykazują w zeznaniach najinteligentniejszych nawet świadków pomyłki, zabarwione subjektywnie, trudno wierzyć, aby to śledztwo, w którem wchodzi w grę tyle i takich interesów, było jedynie objektywnem zbieraniem wiadomości, dostarczanych przez agentów, szpiegów i donosicieli lub też wydobywanych z piersi samych sprawców. Tam, za kulisami śledztwa, odbywa się segregowanie, uzupełnianie, podciąganie pod paragrafy, i zobaczymy, jaki z tego twór wyjdzie, czy dowiemy się czegoś naprawdę nowego, czy też idzie tylko o to, by rezultaty śledztwa dociągnąć do wahającej się jeszcze wciąż w urzędzie spraw zagranicznych decyzyi co do dalszej taktyki wobec Serbii. Czy dać Serbii wolną rękę w ukaraniu winnych? Czy żądać, aby Serbia zgodziła się na śledztwo austryackie? Czy poprzestać na tem, że Serbia odegra komedyę „ukarania“ winnych, którzy tymczasem umkną, czy też zdobyć się na ekspedycyę karną? Oto są pytania, które sobie teraz zadaje austryacki Hamlet: I może go spotkać to, co spotkało Hamleta i że za karę niezdecydowania musiał czynu swego dokonać dopiero przypadkiem i w chwili najmniej stosownej.

Austryackie śledztwa polityczne nie cieszą się dobrą opinią. Przypominamy proces Friedjunga, na którym nie udało się fałszowanie dowodów, przypominamy świeży proces lwowski Bendasiuka z fatalną konstrukcyą oskarżenia o zdradę stanu. Tam nie dociągnięto dowodów do konstrukcyi politycznej, kiedyindziej znów dowody przerastały lękliwą konstrukcyę, jak to było ze sprawą Prochaski, którą z początku rozmazano, spodziewając się jej użyć do polityki, a potem zatuszowano. Dlatego nic nie można mieć przeciw temu, aby się teraz lepiej zastanowiono i skonstruowano sprawę tak, aby nie upadła i nie skompromitowała Austryi. Gotowibyśmy nawet dlatego żyć jeszcze trochę w cieniu śledztwa, gdyby nie to, że cień ten wytwarza atmosferę niezdrową. Hr. Tisza dobrze powiedział: „Odważnie ale bez wrzawy“. Był to przytyk do taktyki dotychczasowej. Śledztwo odbyć się musiało i pochwały godną jest wstrzemięźliwość Austryi, która wstrzymywała się od pierwszego odruchu zemsty. Ale z tego śledztwa uczyniono narzędzie sekatury wobec Serbii, zdenerwowano niem giełdę i publiczność. Teraz dla uspokojenia opinii puszczono ministrów wojny na urlop — ale wszystkich trzech naraz, więc znowu niezręcznie i niewiarygodnie. Ale zobaczymy chyba wkrótce, jakie światło rzuci to śledztwo, w którego cieniu teraz razem z Austryą żyjemy.

Ks. biskup Jaczewski.

(Telegr. „N. Ref.“)

Warszawa, 17 lipca.

Z Lublina donoszą, że **stan ks. biskupa Jaczewskiego tak się pogorszył, że lada chwila oczekują katastrofy.**

Echa zamachu.

(Tel. Węg. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lipca.

Cesarz wystosował do hr. Harracha następujące pismo własnoręczne:

Kochany hr. Harrach!

Jako członek ochotniczego korpusu automobilowego, brał Pan w Sarajewie udział w jeździe mego w Bogu spoczywającego bratanka arcyks. Franciszka Ferdynanda, w czasie której wykonano na jego osobę zamachy, z których ostatni spowodował śmierć arcyksięcia i jego małżonki. Podczas tych wstrząsających zajść okazał pan tyle poświęcenia i troski o życie arcyksięcia i jego małżonki, iż czuję się spowodowanym wyrazić panu szczególne uznanie i podziękowanie za pełne poświęcenia zachowanie się.

Zdrój Ischl, dnia 14 lipca 1914.

Fr. Józef m. p,

Sądy doraźne w Sarajewie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 lipca.

„Reichspost“ donosi z Sarajewa, że dotąd powieszono tam trzy osoby na podstawie sądów doraźnych.

Interwencya w Belgradzie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 17 lipca.

Mowa Tiszy, wygłoszona we środę w Sejmie węgierskim, wywołała uspokojenie; widać to już było na giełdzie wczorajszej. Zdecydowane akcenty przemówienia stwierdzały, że Austrya zdobędzie się na stanowczy krok w Belgradzie, gdzie jednak niezawodnie cofną się przed ewentualnością wojny.

Jako charakterystyczny objaw podnoszą głos angielskiego „Timesa“, który radzi rządowi serbskiemu, aby w sprawie zamachu w Sarajewie uczynił to, co jest obowiązkiem Serbii jako państwa kulturalnego i spełnił życzenia. Austryi.

Budapeszt, 17 lipca.

Dzienniki rządowe przyjęły mowę Tiszy z wielkim optymizmem. Organa opozycyi zaś są dalej wojowniczo nastrojone. Półurzędowy „Pester Lloyd“ wywodzi, że onegdajsza dyskusya w Sejmie okazała, że na Węgrzech są prądy, które chcą wojny z Serbią, ponieważ wychodzą z założenia, że na słowo Serbii nie można liczyć. Oświadczenie Tiszy i stanowisko partyi rządowej dały dowód, że na Węgrzech a także zapewne i w Austryi nie ma człowieka, któryby się cofnął przed wojną, gdyby się okazało, że nie można się inaczej załatwić z agitacyą wielkoserbską, organizującą mordy polityczne w granicach monarchii.

Drugi organ rządowy „Bud. Hirlap“ twierdzi, że po mowie Tiszy **koła belgradzkie nie mogą mieć żadnych wątpliwości co do energii i stanowczości,** z jaką monarchia po ukończeniu śledztwa w sprawie zamachu sarajewskiego wystąpi. Kwestya wojny została onegdaj wyjaśniona w kierunku uspokojenia.

Dziennik opozycyjny „Alkotmany“ wyraża żal, że Tisza nie wystąpił dość stanowczo przeciw Serbii.

Artykuł „Timesa“.

Londyn, 17 lipca.

„Times“ rozpisuje się szeroko o kampanii prasowej austro-serbskiej i oświadcza, że **jestto igranie z ogniem.** Kampania taka może mieć fatalne skutki. „Times“ staje po stronie Austryi i wyraża przekonanie, że rząd serbski sam przeprowadzi śledztwo i ukarze winnych. Nadto rząd serbski da chyba rękojmię, że rewolucyjna propaganda wielkoserbska będzie zaniechana.

Poincaré i Viviani w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersbug, 17 lipca.

„Nowoje Wremja“ wita entuzyastycznie prezydenta republiki Poincaré'go i prezydenta ministrów Vivianiego i oświadcza, że podróż ich jest gwarancyą pokoju. Dziennik występuje gwałtownie przeciw Niemcom, którzy mącą pokój przez ustawiczne zbrojenia.

Konwencya angielsko-rosyjska.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Petersbug, 17 lipca.

Wychodzący w Petersburgu tygodnik „Nowoje Zwieno“, redagowany przez Brianczaninowa, byłego redaktora dziennika „Prawitielstwiennyj Wiestnik“, donosi, że **między Rosyą a Anglią zawartą została konwencya wojenno-morska.** Konwencyę podpisała w Londynie odpowiedzialna osobistość angielska i ambasador rosyjski Benkendorff. Konwencya ma charakter nietylko odporny, gdyż przewiduje w razie potrzeby wysadzenie angielskiej załogi w Holandyi. W związku z nią pozostaje niedawna podróż ks. Henryka holenderskiego do Anglii i Rosyi. Na wypadek wojny rosyjska flota bałtycka oddana będzie w zupełności do rozporządzenia admiralicyi angielskiej.

Ustąpienie Huerty i jego wyjazd z Meksyku.

(Tel. Biura Reutera).

Meksyk, 17 lipca.

Huerta ustąpił, rządy objął **nowy prezydent Carabajal.**

Waszyngton, 17 lipca.

Ustąpienie Huerty uważają tu za pierwszy krok do rychłego rozwiązania kwestyi meksykańskiej, jakkolwiek konstytucyonaliści oświadczają, że nie uznają Carabalaja a także Stany Zjednoczone nie chcą go uznać.

Orędzie do kongresu.

Meksyk, 17 lipca.

Huerta **w orędziu do Kongresu** przypomina swoje usiłowania około utrzymania pokoju i usunięcia trudności wewnątrz kraju. Nie mógł on utrzymać pokoju, ponieważ brakło mu środków a nadto okazało się, że Stany Zjednoczone popierają powstańców. Zarzuca flocie Stanów Zjednoczonych, że postępowanie jej w Vera Cruz było oburzającem. Akcya tej floty nastąpiła właśnie w chwili, kiedy rewolucya była już stłumioną. Huerta odpiera zarzut, jakoby w działalności swej powodował się motywami osobistymi. Najlepszym dowodem, że chodziło mu tylko o interes państwa, jest jego ustąpienie.

Po abdykacyi udał się Huerta do kawiarni, do której zwykle uczęszczał. W kawiarni tej zgotowano mu owacyę. Huerta wzniósł toast, podnosząc, że ostatni toast wznosi na zdrowie nowego prezydenta.

Gdy **nowy prezydent Carabajal** zjawił się na ulicy, odezwały się tu i owdzie okrzyki przeciw niemu. Wojsko rozprószyło demonstrantów.

Meksyk, 17 lipca.

Kongres przyjął abdykacyę Huerty 121 głosami przeciw 17.

Nowy prezydent.

Meksyk, 17 lipca.

Ludność przyjęła spokojnie zmianę rządu. Huerta, zanim opuścił miasto, złożył wizytę nowemu prezydentowi i wyraził mu życzenia. Nowy prezydent Carbajal odbył już konferencyę z ministrami. Na piątek zapowiedziane jest przyjęcie ciała dyplomatycznego.

Odjazd Huerty.

Meksyk, 17 lipca.

Huerta i Blanquet wyjechali z Meksyka. Wsiedli oni do pociągu w oddaleniu kilku mil od miasta. Przypuszczają, że udali się do Puerto Mexico. Cały gabinet podał się do dymisyi. Generał Villa przybył do Juares celem zakupienia amunicyi. Spodziewa on się przybyć w ciągu 8 dni na czele znacznego wojska do stolicy.

Polityczna mowa o armii.

Tegoroczne święto narodowe Francuzów w dniu 14 lipca, to jest w rocznicę zdobycia bastylii podczas wielkiej rewolucyi, było pod każdym względem wyjątkowe. Przedewszystkiem poraz pierwszy zaszedł wypadek, że w dniu tak uroczystym obradował parlament, to jest zarówno Izba deputowanych, jak Senat. Chodziło o załatwienie budżetu na rok bieżący, zanim odjedzie do Rosyi prezydent republiki Poincaré, który ustawę finansową musi własnoręcznie podpisać. Jak wiadomo, Poincaré udał się w podróż dnia 15 kwietnia.

Obrady, zarówno w Izbie deputowanych, jak w Senacie toczyły się bardzo pilnie, gdy lud paryski świętował. Do późnej nocy pomiędzy obiema Izbami odbywała się wymiana nuncyów, aż wreszcie załatwiono budżet, a nawet kilka innych spraw. Takiego ruchu już dawno nie było ani w Palais Bourbon, gdzie obraduje Izba deputowanych, ani w Palais Luxembourg, w którem siedzibę ma Senat. To była jedna niezwykłość owego dnia. Drugą większą niezwykłość zawdzięcza nie tylko Paryż i Francya, ale cały świat polityczny senatorowi Humbertowi. Podczas obrad Senatu nad jednorazowym kredytem na armię i marynarkę senator Humbert, sprawozdawca komisyi wojskowej i pierwszorzędny znawca spraw wojskowych, w mowie swojej poddał surowej krytyce stan armii francuskiej. Senator Humbert wyliczał ujemne strony francuskiej obrony narodowej w chwili, gdy na polach Longchamps odbywała się wielka rewia wojsk, na których cześć tłumy wznosiły entuzyastyczne okrzyki.

Humbert oświadczył, że artylerya niemiecka góruje stanowczo nad francuską, która w bardzo wielu kierunkach jest zacofana. Obrona wschodnich granic Francyi jest zaniedbana gdy po drugiej stronie Niemcy są zupełnie przygotowani. Na obronę kraju idzie 1 i pół miliarda, a ta obrona jest zupełnie wadliwa. Frakuje 2 milionów par trzewików, a zapas w liczbie 200.000 pochodzi z przed 30 lat. Koleje francuskie dopiero po upływie 4 lat dojdą do sprawności przewozowej kolei niemieckich, pola ćwiczeń i manewrów są za małe, składane mosty za słabe dla nowych lokomotyw, urządzenia telegraficzne wadliwe. Zaprowiantowanie armii także jest złe, a Paryż w razie wojny musi sam o sobie myśleć.

Wrażenie tej mowy zarówno w Senacie, jak w Izbie deputowanych, było piorunujące. A jednak Humbert przyznał, że te wszystkie szczegóły są już oddawna znane. W roku 1912 Boudenoot, d'Alsace, Chapuis i Reymond wypracowali w tej sprawie kwestyonaryusz z pytaniami i odpowiedziami i przedłożyli go wojskowej komisyi Senatu. Minister wojny oświadczył, że wytknięte braki istnieją rzeczywiście i sprawa na tem się skończyła.

Parlament francuski, który odroczył się na ferye letnie, powróci do tej sprawy niezawodnie w jesieni, tymczasem zajmuje się nią żywo prasa zarówno francuska, jak obca. Należy tutaj podnieść jedną okoliczność, może najdonioślejszą. Senator Humbert mowę swoją wygłosił d. 14 b. m., a prezydent republiki Poincaré nazajutrz wyjechał w odwiedziny do cara. Poincaré będzie jeszcze w drodze, gdy Rosya będzie zastanawiać się nad mową Humberta. Wobec odroczenia parlamentu mógł Humbert krytykę armii francuskiej odłożyć do jesieni, tem więcej, że sprawa toczy się od roku 1912. Jeżeli nie uczynił tego, jeżeli za pomocą swo-

---

Marya Raczyńska.

Miłość i śmierć.

(Opowieść z r. 1863.)

14

(Ciąg dalszy).

W stajni odszukała, rozbudziła Szymka. — Zwlókł się z wyrka, przyodział, począł kulbaczyć konie.

Zrzuciła z siebie Helena kobiece ubranie, zwinęła w tobół, wcisnęła głęboko pod żłób. Przywdziała męskie, przygotowane już od wczora — —

Milczeli oboje.

Podał jej Szymek konia, potrzymał strzemię. Skoczyła zwinnie na siodło, zebrała w garść lejce. Ujrzała tuż przed sobą starą, steraną, chłopską twarz w chmurze ciężkiej zadumy. Poprawiał coś tam jeszcze koło uzdy. Towarzysz on wierny ostatni, z którym niezadługo przyjdzie się rozłączyć.

Pochyliła się w siodle — gorące, wdzięczne usta przypadły do ręki chłopa.

Bronił się Szymek, mamrotał coś tam, niby gniewnie a przez łzy.

Wymknęli się cicho na obejście, przez rozwalone wrota w pole.

Niosły ich konie ku lasom, ku nieodwołalnym wyrokom Doli.

Milczeli ciągle — zagarniała ich noc.

Sercem radosnem powitała Helena ciemną ścianę boru, pozdrowiła z duszy, jak dawno czekaną przystań. Hardo podniosła głowę.

— Śmierć maże wszelakie przewiny — myślała.

Objął ją głęboki mrok lasu — mrok niespokojny, jakby dygocący od czyichś westchnień czy płaczu. Niosły się borem jakieś głosy, suche żałobne szelesty, niepokojące zgrzytania odwalonych od pni przez wicher gałęzi. Ciężko spadały w dół stare szyszki, głucho odmierzały czas na wielkiej klepsydrze boru. Kwiliła jękliwie sowa, a tępy łomot jej skrzydeł, gdy rzucała się na upatrzoną zdobycz, budził złowróżbne echa wśród drzew.

Przysunął się Szymek z koniem ku Helenie, nie zauważyła tego. Jechała wsłuchana, wpatrzona w siebie. Ślubowało serce wierność samej sobie i moc. A znużona myśl wtulała się w ciemny las, jak w ramiona macierzy, śniąc o spoczynku.

Rzuciła się Helena w wir walki, wyzywając po stokroć śmierć. Zaczęły się tajemne nocne wędrówki, ukrywania się po dworach, szalone wyprawy przedsiębrane o dniu w eleganckich pojazdach, w eleganckich sukniach, z uśmiechem obojętnym na pięknych ustach. To znów wycieczki do gubernialnego miasta, wizyty składane tamże w domach najbardziej dalekich od całego ruchu, najbardziej obojętnych sprawie. Była tam jedna śliczna Polka, koleżanka Heleny z pensyi, Marya Antonówna, zamężna za dzielnym pułkownikiem Meller-Zakomelskim, z którą zaprzyjaźniła się w ostatnich czasach — — —

Zaczęły się wycieczki do pobliskich miasteczek, niby to na targ, niby to za zakupnem, wędrówki piesze w wiejskiem przebraniu — przygodne a niebezpieczne noclegi po chłopskich chatach, po karczmach. Wyprawy do obozu, po nocy, zuchwałe przedzieranie się przez okolice, zawalone Moskalami, wyślizgiwanie się z matni, iście lisie zacieranie za sobą śladów, przebiegłe stwarzanie fałszywego tropu. Zaczęło się błąkanie i ukrywanie po lasach o chłodzie i głodzie, daremne wysiłki, daremne podróże tu i tam. Gdy po pokonaniu tysiącznych niebezpieczeństw sądziła się już blisko celu, cel ów oddalał się nagle, co gorsza, stawał się „niewiadomym z miejsca pobytu“. I zaczynało się znów tropienie, węszenie za śladem, pogoń będąca równocześnie ucieczką, bo na pięty następowali ustawicznie Moskale.

Helena upadała ze znużenia, jakiś wewnętrzny ogień pożerał z dnia na dzień jej urodę. — Czasami znalazłszy się samą, szlochała iście po kobiecemu, bezsilnie, obfitemi łzami; czasami po kilku dniach i nocach spędzonych w polu, kładąc się wreszcie pod dachem na spoczynek, nie sądziła, by nazajutrz mogła wstać jeszcze. I znów zrywała się i gnała w lasy, w niebezpieczeństwo, w wyczekiwaną śmierć. — —

Przytem była najzupełniej samotną — rozłączyła się była z Szymkiem, który poszedł swojemi ścieżkami, wybierając co najdalsze, co najniebezpieczniejsze. Mimo parokrotnych do obozu wycieczek, nie spotkała się nigdy z Stefanem. Tyle wiedziała, że jeszcze żył — —

Pożerała ją rozpacz daremnego wysiłku, pożerał ją głęboko, na samem dnie serca ukryty niepokój o Stefana; ustawiczna, jątrząca się jak nieopatrzona rana tęsknota za nim. Odpychała ją od piersi, zacinała się w twardem, prawie nienawistnem myśleniu — a ona wracała cicha, pokorna, jak rodzone dzieciątko wygnane z chaty. Otwierały się omdlałe ramiona na przyjęcie tej jedynej myśli — a cichy gorący szloch zdradzał słabość i siłę miłości. Na każdym kroku czyhała zdrada przypomnień, bezsiła, lęk — —

A od lasów szły złe, coraz gorsze wieści. Robota szła opornie, wszystko rwało się w rękach. Mimo wysiłków niektórych oddanych sprawie ludzi, nic się nie dało przeprowadzić, wedle wytkniętego z góry planu — dokonać.

Tymczasem coraz liczniejsze kadry rosyjskich wojsk zalewały sandomierszczyznę; przebiegały kraj wszerz i wzdłuż dzikie wataha Kozaków. — Czachowski ze wszystkich stron osaczony, naprożno usiłował połączyć w jedno rozproszone oddziały powstańcze — jak grom spadła nagle, w samo serce obozu wieść o pochwyceniu i rozstrzelaniu Kossowicza.

Odbiła się ona bolesnem echem w sercu Heleny — widziała już teraz jasno, jak wszystko nieodwołalnie, nieubłaganie zbliża się ku końcowi, leci w przepaść. Opadły znużone ręce — strudzona głowa zamarzyła znów o wypoczynku, o cichem wezgłowiu śmierci. Stefan — miłość śniły się sercu jak sprawy bardzo odległe, takie, co to były kiedyś, a może i nie były. Marzenia jakieś przedranne, o tem, jakie mogłoby być życie. — — A dzień, a życie samo tuż, tuż ciężką kamienną rękę kładzie na barki. Do gardła pcha się gorzki śmiech — gdzież bo śnić, w obliczu życia!

Wypadki następowały prędko po sobie, klęska po klęsce. Wydzierał się wprost w rozpaczliwym jakimś wysiłkiem Czachowski z rąk nieprzyjaciół. Raz drugi i trzeci uratował swój oddział, zawsze jednak w zmniejszonej liczbie. Przyszła wreszcie klęska pod Ratajami. — —

Wieść o niej otrzymała Helena w domu swych krewnych Majewskich, gdzie znalazła była na jakiś czas przytułek. Odżyły w niej nagle wspomnienia, nie do zniesienia bolesnym stał się niepokój. Nocą uprowadziła konia ze stajni — pojechała.

Tułała się przez parę dni i nocy po okolicy — po lasach, to znów wśród ludzi obcych, obojętnych, niechętnych lub ogłupiałych w ustawicznym strachu. Tyle się dowiedziała, że niedobitki z partyi Czachowskiego zapadły głęboko w wąchockie lasy. Ani myśleć się do nich dostać przez zbite kordony Moskali. Znikąd wieści, pewności żadnej, w sercu ból. Wracała — jechała nocą, konno, jak zwykle w męskiem przebraniu, na poły tylko przytomna ze zmęczenia. Droga wypadła jej lasem. Niedaleko już było do domu. —

Ładny, kary koń, wierzchowiec pani Majewskiej niósł ją z powrotem. Nie kierowany, ani naglony, spieszył sam do pełnego żłobu, świadomy drogi, szedł raźno, nieomylnie, mimo odbytej już dalekiej podróży.

(Dok. nast.)

jej mowy dał Poincarému niezbyt miły widok na drogę, to musiał mieć obok troski o armię, także inne jakieś powody.

Car z pewnością poruszy mowę Humberta i stan armii francuskiej, chociaż rosyjski sztab generalny zna zapewne niektóre szczegóły z wywodów Humberta. Spodziewać się tego należy tem bardziej, że niedawno Rosya tak natarczywie mieszała się do sprawy 3-letniej służby wojskowej we Francyi. Rosya, która na jesień zarządziła bezprzykładną mobilizacyę swoich wojsk, żąda od Francyi także równoważnika militarnego — a tymczasem Humbert stwierdził, że armia francuska dopiero za kilka lat będzie zupełnie zdolną do boju, aczkolwiek już dzisiaj przedstawia ogromną wartość.

Humbert wie dobrze o tem, że w Petersburgu będzie mowa głównie o kwestyach wojskowych i wojennych, a mimo to nie zawahał się wystąpić z ujemnem oświetleniem armii francuskiej. Czy chciał Poincarému utrudnić misyę? Tę zakulisową robotę należy wyłączyć, natomiast nasuwa się inne przypuszczenie. Oto Rosya przeprowadzi w jesieni taką mobilizacyę rezerw, że będzie mieć chwilowo prawie 2 miliony ludzi pod bronią. Nikt nie twierdzi, że Rosya chce wojny, ale mobilizacya na tak wielką skalę każe przypuścić, że Rosya pragnie w jakiejś, na razie nieznanej sprawie wywrzeć nacisk na swoją korzyść. W ostatnich kilku tygodniach zaostrzyła się kwestya albańska, rząd włoski przeprowadził mobilizacyę rezerw, a w Sarajewie dokonany został zamach, który od pierwszej chwili przybrał cechy „casus belli". W tych warunkach rola Rosyi jest nieobliczalna, co oczywiście Francya odczuwa najsilniej. Może senator Humbert wygłosił mowę swoją, jako przestrogę pod adresem Rosyi, że jeszcze nie czas, że wojnę wszystkich przeciwko wszystkim trzeba odłożyć na później.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 17 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano telegram ks. biskupa Pelczara z podziękowaniem za przesłane mu z powodu jubileuszu kapłańskiego życzenia przez Radę m. Krakowa. Po udzieleniu urlopów kilkunastu radcom miejskim zabrał głos dr Leo i wskazując na bliskie sankcyonowanie ustawy o przyłączeniu Podgórza do Krakowa i konieczności urządzenia w Podgórzu filii magistratu, zawiadomił, że do Pragi i Wiednia wyjedzie kilku wyższych urzędników celem przypatrzenia się stosunkom i sposobom urządzeń filij magistrackich.

Interpelacye.

R. m. Miedniak zapytywał w sprawie architektonicznego wyposażenia murów ochronnych pod Wawelem. Wicepr. Sare odpowiedział, że w sprawie tej rozpisany będzie konkurs.

R. m. Stan. Nowak interpelował w sprawie obsadzenia stałych posad nauczycielskich. Prezenty Rady m. Krakowa na niektóre posady zalegają bardzo długo w Radzie szkolnej krajowej. Są to rzeczy anormalne i mowca zapytuje prezydenta, jako przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, co uczyni, aby tym praktykom koniec położyć.

Prezydent Leo zaznacza, że rzecz była już omawianą w sekcyi szkolnej; delegat Rady m Krakowa w Radzie szkolnej krajowej, r. Konopiński, jest o tem poinformowany i w sprawie tej ma interweniować we Lwowie. Prezydent przyrzeka również swoją interwencyę.

R. m. Nowak domaga się urządzenia chodnika, idącego przekątnią od ul. Szczepańskiej przez Plac Szczepański.

Prezydent przyrzeka rzecz tę przedstawić budownictwu.

Na budowę szkół.

Po kilku dalszych interepelacyach wicepr. Sare im. prezydyum przedstawia wniosek nagły o zaciągnięcie z utworzonego w lutym 1912 funduszu na budowę szkół bezprocentowej pożyczki 187.000 K na budowę szkół miejskich w Dąbiu, Łobzowie i Płaszowie.

Uporządkowanie dwóch ulic.

Wicepr. Sare zgłosił następnie imieniem komisyi drogowo-kanałowej wniosek o uporządkowanie ulic Brackiej i św. Anny i wyłożenie toru jezdnego asfaltem. Koszt wyniesie: w ul. Brackiej 21.400, w św. Anny 41.000 koron.

W dyskusyi przemawiali r. m. Miedniak, ks. Caputa, Stan. Nowak.

R. m. Sołtysik domagał się utworzenia cichego toru jezdnego w ulicy Sobieskiego dla umożliwienia nauki w tamtejszem gimnazyum.

Wicepr. Sare oświadczył, że komisya drogowo-kanałowa sprawę rozpatrzy.

Wybór dalszych komisyj.

Rada dokonała wyboru do kilku jeszcze komisyj, w następujący sposób:

Komisya dróg wodnych: Bandrowski, Beringer, Daszyński, Dąbrowski, Doboszyński, Ehrenpreis, Epstein, Federowicz, Maywalt, Merz, Meus, Mitasiński, Pająk, Peltz, Peroś, Potuczek, Schmelkes, Schrager, Szarkowski, Tilles, Turski, Wachtel.

Komisya dla przemysłów koncesyonowanych: Bazes, Bialik, Damski, Doboszyński, Godzicki, Hałatkiewicz, Heuman, Kosobucki, Krzetuski, Landau Ignacy, Lauer, Mikucki, Muranyi, Pająk, Schechter, Schneider, Suski, Wajda, Wasung.

Komisya rekursowa: Beringer, Czunko, Damski, Drozdowski, Ehrenpreis, Fierich, Frühling, Guzikowski, Hałatkiewicz, Krzetuski, Lauer, Maywalt, Meisels, Merz, Meus, Mitasiński, Muczkowski, Pająk, Peltz, Peroś, Rakisz, Romanowski, Rosenblatt, Schneider, Tilles, Turski, Wasung, Wielgus, Wilczyński, Zoll.

Komisya statutowa: Bandrowski, Bazes, Beringer, Caputa, Daszyński, Doboszyński, Federowicz, Frühling, Gross, Klemensiewicz, Kosobucki, Krzetuski, Landau Ignacy, Landau Rafał, Mikucki, Nowak Julian, Pająk, Porębski, Rosenblatt, Srokowski, Starzewski Tadeusz, Wajda Wasung, Zoll.

Komisya weryfikacyjna: Beringer, Dąbrowski, Federowicz, Frühling, Hałatkiewicz, Landau Ignacy, Peroś, Porębski, Rosenblatt, Zoll.

Rada artystyczna: Beringer, Maywalt, Meus, Morawski, Muczkowski, Peroś, Romanowski. — Z poza Rady m.: Szydłowski.

Delegaci gminy do kuratoryi Akademii handlowej: Federowicz, Leo, Wasung.

Kuratorya parku dr Jordana: Maciołowski, Muczkowski, Schneider, Szarek, Turski.

Wydział miejscowy dla przemysłowych szkół uzupełniających: Kosobucki, Stanisław Nowak, Schneider, Siemek, Sołtysik.

Rada szkolna okręgowa: Bandrowski, Domański, Rosenblatt.

R. m. Starzewski zgłosił wniosek o wypracowanie regulaminu dla komisyi rekursowej. (Uchwalono.)

Restauracya wieży ratuszowej.

Wicepr. Sare im. sekcyi ekonomicznej i skarbowej przedstawił następujący wniosek:

Rada miasta licząc na ofiarność Kasy Oszczędności m. Krakowa, która zainicyowała restauracyę wież ratuszowej, uchwala: Przystępuje się do dalszej restauracyi wieży w r. b. w ramach kredytu 70.000 kor. na podstawie przyrzeczonej subwencyi rządowej 77.000 koron.

R. m. ks. Caputa zwraca uwagę na strażnicę wojskową przy wieży ratuszowej (odwach); należałoby ją odnowić kosztem wojskowości.

Prez. Leo oświadczył, że budynek strażnicy został przez gminę przed dwudziestu kilku laty zbudowany w miejsce odwachu, który znajdował się między Sukiennicami a sklepem p. Wentzla. Należałoby wdrożyć rokowania z wojskowością o przeniesienie odwachu z Rynku.

Wnioski o odnowienie wieży uchwalono, przyjęto również rezolucyę ks. Caputy o wdrożenie rokowań z wojskowością celem usunięcia strażnicy wojskowej z Rynku.

Fundusze regulacyi miasta.

Przyjęto dalej do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu regulacyi miasta za pierwsze półrocze r. 1913.

Zakupno dalszych gruntów pofortecznych.

Po załatwieniu kilku spraw, złączonych z regulacyą miasta, sekretarz dr Wydro przedstawił wnioski sekcyi ekonomicznej, skarbowej i komisyi grutowej w sprawie nabycia dalszych gruntów pofortecznych w dzielnicach Wesołej, Grzegórzkach i Dąbiu o powierzchni 246.318 m. kw. za cenę 1,075.000 K. Z gruntów tych nabywa gmina około 52.466 s. kw., a fabryka Zieleniewskiego około 16.008 i w tym stosunku rozdziela się na kupujących cenę kupna.

Właściciele fabryki Zieleniewskiego zapłacą swoją część ceny przy podpisaniu kontraktu, gmina zaś w trzech ratach. Dalszy wniosek upoważnia gminę razem z fabryką Zieleniewskiego do nabycia gruntów, t. zw. pokojowego laboratoryum artyleryi na Grzegórzkach wraz ze wszystkiemi budynkami i przynależnościami o powierzchni około 24.328 m. kw. czyli około 6.758 s. kw. za cenę ryczałtową 250.000 K. Z gruntów tych nabywa gmina około 4.934 s. kw., a fabryka Zieleniewskiego około 1.824 s. kw. i w tym stosunku rozdziela się na kupujących cena kupna 250.000 K. Cena kupna wraz z kosztami nabycia i należytością przenośną pokrytą być ma z pożyczki długoterminowej, ewentualnie w razie potrzeby krótkoterminowej zaciągnąć się mającej.

Pewien ustęp wniosku normuje zobowiązania p. Zieleniewskiego wobec gminy m. Krakowa.

R. m. Wielgus krytykuje brzmienie kilku szczegółów wniosku, odnoszących się do stosunku gminy do fabryki Zieleniewskiego i wnosi o ich skreślenie.

Wicepr. Sare proponuje, aby upoważnić sekcye ekonomiczną i skarbową do traktowania w tej sprawie z p. Zieleniewskim, celem uzyskania zapewnienia, że użyje tych gruntów na rozszerzenie fabryki.

R. m. Federowicz przyznaje słuszność wywodom r. m. Wielgusa. Gmina może nie mieć możności zmuszenia p. Zieleniewskiego do wzniesienia budynków na tych gruntach w przeciągu określonego czasu, nie chodzi tu jednak o zobowiązanie prawne, ale o rękojmię moralną, którą daje „Tow. akcyjne Leon Zieleniewski", które przenosi nabytą przez siebie fabrykę wagonów z Sanoka do Krakowa, co dla naszego miasta nie jest rzeczą obojętną.

Przemawiali dalej r. m. Landau Rafał, Kosobucki, Krzetuski, Merz, poczem uchwalono przedłożone wnioski; poprawka r. Wielgusa nie uzyskała większości, przyjęto natomiast ten ustęp w myśl propozycyi wiceprezydenta Sarego.

Schronisko dla bezdomnych.

Radca magistr. Banaś przedstawił wnioski sekcyi dobroczynnej o przeznaczenie realności gminnej przy ul. Krakowskiej Nr. 53 na schronisko dla bezdomnych mężczyzn. Realność ma być odrestaurowaną kosztem 15.500 kor. Przy tej sposobności zgłoszono wniosek, aby Braciom Tercyarzom św. Franciszka, posługującym ubogim w Schronisku dla bezdomnych, przyznać ryczałt w kwocie 3000 kor. na wybudowanie we własnym zarządzie stajni na konie i szopy na wozy na folwarku u wylotu ul. Skawińskiej.

Po przemowie r. m. Landaua i Godzickiego, wnioski uchwalono.

Na szkołę przemysłową żeńską.

Po referacie Dr. Zaczka uchwalono nast. wnioski sekcyi skarbowej: Na pokrycie reszty kosztów budowy i urządzenia wewn. szkoły przem. żeńskiej zaciąga się pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami pożyczkę długoterminową w Banku kraj w wysokości 100.000 kor. (spłacaną przez Wydział kraj. z fund. krajowego).

Oddzielenie zakładu czyszczenia miasta od strażnicy pożarnej.

Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Romanowski przedstawił wnioski o oddzielenie zakładu czyszczenia miasta od strażnicy pożarnej i przydzielenia tego zakładu pod kierunek urzędu Budownictwa miejskiego.

Sprawozdanie referenta stwierdzało, że przy tworzeniu zakładu czyszczenia miasta nie uwzględniono tej ważnej kwestyi, że tak czyszczenie ulic z błota i kurzu, jak i ich konserwacya są dwiema czynnościami schodzącemi się razem, ściśle od siebie zależnemi i wymagającemi jednego fachowego kierownictwa. Czynności, nie mające właściwie z samem czyszczeniem miasta nic wspólnego, t. j. wywóz popiołu i zmiotków domowych, czyszczenie śluz i kanałów miejskich i odwóz nieczystości kloacznych, oraz zakład dezynfekcyjny, przydzielone ostatniemi czasy miejskiemu urzędowi zdrowia.

Dalsze sprawozdanie referenta wykazywało, że wedle dotyczących postanowień czyszczenie ulic pryncypalnych miało się odbywać codziennie, wszystkich zaś innych dwa razy na tydzień; postanowienia te pozostawały często tylko projektem. Pomijając bowiem najgłówniejsze ulice miasta, które obecnie po należytem wybrukowaniu stosunkowo nieźle są czyszczone, ulice boczne i położone dalej od śródmieścia wyglądają o wiele gorzej. Dalej t. zw. czyszczenie ulic i placów poza ulicami głównemi wykonywane jest bardzo pobieżnie, jakkolwiek bowiem jest to praca nie wymagająca zbyt wielkiej zręczności i siły, jednak wykonywana przez przeważnie niedołężnych starców, nigdy dobrych rezultatów dać nie może.

W ogólności — podniósł referent — uderza w działalności zakładu czyszczenia miasta brak pewnej systematyczności, praca robi wrażenie dorywczej, wykonywanej bez pewnego z góry ułożonego planu. Grają tu rolę przedewszystkiem trzy kwestye: za szczupła ilość rutynowanych robotników zakładu, nazbyt wielki obszar ulic szosowanych, a w końcu przestarzały i nieodpowiadający potrzebom regulamin porządkowy. Toteż niezbędnem jest powiększenie liczby robotników stałych, dążenie do systematycznego brukowania ulic i zreformowanie regulaminu. Należy dalej pomyśleć o budowie zakładu spalania śmieci. Prezydyum miasta poleciło już magistratowi poczynić w tej sprawie właściwe kroki. Przeprowadzone badania wykazały, że utworzenie takiego zakładu nie będzie dla gminy żadnem ryzykiem i to bez względu na to, czy się zaprowadzi wyłącznie tylko spalanie śmieci i wytwarzanie siły motorycznej, czy też także produkcyę sztucznego nawozu. Referat w tej sprawie powierzono dyrekcyi elektrowni m. Wobec tego należy tylko zdecydować się na wybór systemu i usilnie dążyć do ostatecznego załatwienia sprawy.

Dalsza część sprawozdania omawia inne braki i wykazuje konieczność wypracowania ścisłej organizacyi dla zakładu, co do której wnioski przedłożyć powinno budownictwo miejskie. Nowa organizacya mogłaby wejść w życie z nastaniem nowego okresu budżetowego, t. j. od 1 lipca 1915 r. i do nowego budżetu powinna też być wstawioną pozycya na zakład czyszczenia miasta wedle układu, odpowiadającego wnioskom budownictwa. W myśl sprawozdania przedstawił r. Romanowski następujące wnioski:

1) Zakład czyszczenia miasta oddziela się od miejskiej straży pożarnej i przyłącza się go z dn. 1 lipca 1915 r. do oddziału B. budownictwa miejskiego.

2) Projekt nowej organizacyi zakładu czyszczenia miasta przedłoży budownictwo najdalej do 1 października b. r.

R. m. Chwastek wypowiedział zdanie, że czyszczenie miasta należałoby oddać w prywatne przedsiębiorstwo.

Wnioski referenta uchwalono.

Zakupno automobilów.

Rad. bud. Gorecki przedstawił wnioski o wprowadzenie ruchu automobilowego przy nowo budujących się zakładach sanitarnych. Wydatek na ten cel wynosić będzie 50.000 kor., a pokryty być ma z pożyczki.

R. m. Federowicz proponuje odesłanie jeszcze raz wniosku do subkomitetu sekcyi ekonomicznej, dla bliższego zbadania tego wydatku, który pójść musi poza nasz kraj.

R. m. Nowak Stanisław zapytuje, z jaką firmą automobilową magistrat prowadził rokowania, względnie zawarł układ.

Prez. dr. Leo oświadcza, że magistrat przed uchwałą Rady miejskiej nie nawiązuje żadnych rokowań. Doniesienie o tej sprawie pewnej części prasy należy do rzędu tych plotek, które się puszcza, aby podburzać ludność przeciwko Radzie miejskiej. (Oklaski.)

Po przemowie r. m. Juliusza Nowaka — uchwalono wniosek odraczający r. Federowicza.

Przepisy wykonawcze ustawy wodociągowej.

Po ref. dyr. Jaszczurowskiego — przepisy wykonawcze ustawy wodociągowej uzupełniono następującym wnioskiem: „Właściciele realności mają przedkładać w styczniu każdego roku w Zarządzie wodociągu m. wykazy ilości mieszkańców. Zmiany w ilości stałych mieszkańców i czas zmiany w ciągu roku mają być zgłoszone w ciągu pierwszych 14 dni najbliższego kwartału. Ilość mieszkańców, podana w ostatnim spisie zostanie przez zarząd wodociągu m. sprawdzona i służyć będzie za podstawę do obliczeń. W razie nieprzedłożenia wykazu w oznaczonym terminie podstawę wymiaru stanowić będzie ostatni przedłożony w latach poprzednich spis mieszkańców, który zarząd wodociągu może ponownie z urzędu sprawdzić".

Upoważnienie na czas feryi.

Po wyznaczeniu r. m. Krzetuskiego jako delegata gminy do Tow. Akcyjnego Józef Górecki w Podgórzu, prez. Dr. Leo na podstawie § 8 statutu zażądał upoważnienia, aby sekcye i komisye sprawowały do pierwszego posiedzenia we wrześniu czynności, zastrzeżone dla Rady miasta. Uchwalono udzielić upoważnienia z tem, że sprawy, połączone z wydatkami załatwiane być mogą tylko w obecności przedstawicieli sekcyi skarbowej. Na posiedzenia sekcyjne będą zapraszani wszyscy bawiący w Krakowie w czasie feryj letnich — radcy miejscy.

Na tem prezydent zamknął ostatnie, przed feryami letniemi, posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca.

Upały. Dawno nie mieliśmy tak gorącego, a zarazem tak pięknego lata ,jak obecnie. Każdy dzień przynosi coraz wyższą temperaturę i mimo gradów, które nawiedziły niektóre okolice zachodniej Galicyi i Krakowa, powietrze się nie oziębiło. — Wczorajszy dzień był jednym z najgorętszych. Wieczorem termometr wskazywał jeszcze 27 stopni Celsiusza.

Burze gradowe w okolicach Krakowa. Środowa burza, która zniszczyła zasiewy w Mydlnikach i Rząsce przeciągnęła także w pasie szerokości kilometra przez Chełmek i Dobczyce, niszcząc całą krescencyę na polach i owoce w sadach. W polach znajdowano po burzy pozabijane gradem kuropatwy i ptactwo różnego gatunku. W Dobczycach grad wybił drób, który znajdował się w chwili gradobicia w polu. Pomoc rządu i kraju jest konieczna, aby uchronić ludność przed klęską głodu w tych miejscowościach. Starostwo w Wieliczce wysłało na miejsca dotknięte katastrofą gradową urzędnika który ma obliczyć szkody spowodowane gradobiciem.

Namiestnik dr Korytowski przejechał wczoraj przez Kraków o godz. 7.36 wieczorem do Marienbadu na 4 tygodniowy urlop.

Regulacya płac nauczycielskich. Pomimo, iż zawiadomienie o udzieleniu najwyższej sankcyi projektowi ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, zawierającemu postanowienia o podwyższeniu ich poborów nadeszło dopiero pod koniec czerwca b. r. Rada szkolna krajowa dzięki przedsięwzięciu w porę i z wielkim nakładem trudu wszystkich prac przygotowawczych zdołała wygotować i rozesłać w stosunkowo najkrótszym czasie asygnaty na podwyższone pobory dla wszystkich (z górą 17 tysięcy) nauczycieli w kraju. W dniu 15 lipca odeszły ostatnie asygnaty i wobec tego cała regulacya płac nauczycielskich, uchwalona nakładem około 8 milionów przez Sejm krajowy na ostatniej sesyi, jest już w zupełności przeprowadzona.

Z psychopatologii politycznej. Pod tym tytułem czyni „Gazeta Wieczorna" z powodu ostatniego wiecu w Sokole krakowskim następujące refleksye:

Pos. Zamorski urządził w Krakowie zebranie swoich zwolenników, celem zaprotestowania przeciw gwałtom pruskim w Białej. To się p. Zamorskiemu chwali, acz niesmaczną przesadą i reklamiarstwem trąci zdanie w relacyi z przebiegu tego zebrania w „Słowie Pol.", iż referat p. Zamorskiego był tego rodzaju, że wskutek niego chyba „od lat dziesiątków nie widział Kraków takiego nastroju patryotycznego". Równo przed 4 laty, 15 lipca widział Kraków zjazd grunwaldzki i odsłonięcie pomnika twórcy idei Jagiellońskiej i „chyba" wtedy nastrój patryotyczny był może niemniejszy, niż podczas wtorkowego przemówienia p. Zamorskiego... Ale nie o to chodzi; nie o to, czy pos. Zamorski przelicytował nastrój patryotyczny Krakowa „od lat dziesiątków", czy nie. Chodzi o to, co p. Zamorski zrobił z sumą patryotyzmu, jaki zdołał na zebraniu swych zwolenników skupić. Mówiono na tem zebraniu o gwałtach pruskich, o naporze germańskim, o konieczności samoobrony przed polipowymi mackami hakaty i uchwalono szereg dzielnych rezolucyj. A po tem wszystkiem... poszło się bić szyby w pomieszkaniu... prezesa Koła polskiego! Szkoda, że tego wieczora nie było w Krakowie kilku sprawozdawców pism hakatystycznych. Wysłaliby oni do Niemiec relacye — uspakajające. Telegrafowaliby: „Po uchwaleniu papierowych rezolucyj przeciw Niemcom, poczęli się Polacy między sobą bić. Takich wrogów nie mamy się co obawiać. Heil!" — Że pos. Zamorski ponad walkę z hakatą wyżej stawia walkę z prezesem Koła polskiego (którego on sam jest członkiem; przyp. „N. Ref.") — to nie jest nowością; ale że niektóre pisma, wychodzące w polskim języku z satysfakcyą podnoszą, iż wiec antiniemiecki skończył się próbą manifestacyi pod oknami prezesa Koła — to smutne, bardzo smutne!...

Biblioteka Jagiellońska. Po wykończeniu rekonstrukcyi dachu na budynku biblioteki Jagiellońskiej zostały wstrzymane wszelkie roboty około odnowienia tego starodawnego zabytku naszej przeszłości. Gmach przedstawia bardzo wiele do życzenia. Szczególnie sale w oficynach są zniszczone i w niektórych miejscach odarte zupełnie z tynku, a nawet gdzieniegdzie na sufitach wystąpiły wilgotne plamy. Na zewnątrz cały budynek jest odrapany, tynk odleciał i cały budynek przedstawia jakby jaką ruinę, która na gwałt potrzebuje naprawy.

O pomnik Mickiewicza. Piszą nam: Obecnie, w okresie wzmożonego ruchu turystycznego, kiedy rodacy z całej Polski zwiedzają Kraków, powszechne zgorszenie wywołuje pomnik Mickiewicza, zanieczyszczony przez ptaki, prawdopodobnie gołębie maryackie. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby organa magistrackie zwróciły uwagę na to, że pomnik, którego nie pomija żadna wycieczka do Krakowa, powinien być otoczony większą pieczą, zwłaszcza, że estetyczne i to bardzo prymitywne wymagania proszą się o to. Odczyszczenie pomnika nie przedstawia chyba tak wielkich trudności, a w stanie dzisiejszym jest on smutnym dowodem tego, że nie możemy utrzymać w należytym stanie tego, co stanowi dla nas świętość istotną.

Opera i operetka. Ada Sari wystąpi jutro w „Fauście", w którym rolę tytułową kreować będzie p. Leon Hoff-Cortilli, znany u nas z kilkakrotnych występów estradowych. Jako Mefisto zadebiutuje p. Michał Martini, uczeń profesora Czesława Zaremby ze Lwowa. Młody ten śpiewak, obdarzony pięknym głosem, po przestudyowaniu tej partyi pod kierunkiem swego profesora, śpiewał przed Adamem Didurem, który był zachwycony jego głosem i przepowiada mu piękną karyerę sceniczną. W niedzielę popołudniu dany będzie „Trubadur" z p. Doboszem w partyi tytułowej. Wieczory operetkowe wyznaczone są na dzisiaj („Prymas cyganów") i na niedzielę („Polska krew").

Pielgrzymka do Częstochowy. Doroczna pielgrzymka do Częstochowy wyruszy dnia 22 b. m. po odbytem nabożeństwie w kościele na Piasku. Pielgrzymka ma być tego roku bardzo liczna, gdyż oprócz Krakowian wezmą w niej udział włościanie z okolicznych wsi i ze Śląska. Powrót pielgrzymki nastąpi koleją.

Samolot nad Krakowem. Wczoraj po południu publiczność obserwowała z ulic, placów i plantacyj wielki samolot unoszący się na znacznej wysokości nad miastem. Samolot okrążył kilkakrotnie miasto i znikł na polach rakowickich.

Kapelmistrz operetki lwowskiej, p. Józef Lehrer, zawiadomił policyę, że zgubił wczoraj na plantach 240 koron.

Śmiałe napady. Wczoraj po południu na przechodzącą panią S. z dwojgiem dzieci przez ul. Rajską, napadło dwóch apaszów i chciało jej wyrwać torebkę z pieniędzmi. Napadniętej na krzyk dzieci przyszedł z pomocą żołnierz, przechodzący tamtędy i odpędził drabów, którzy zbiegli w ulicę Czarnowiejską.

Na pogotowie zgłosił się wczoraj po południu 37-letni murarz Stanisław Pamuła, silnie pobity. Opowiada on, że napadli na niego przy ul. Ciemnej jacyś draby i pobili go kijami. Nie zna ich i nie wie o co im chodziło. Lekarz pogotowia opatrzył rany.

Aresztowanie hochsztaplera. W Budapeszcie aresztowano Leopolda Leibowitza, który przedstawiał się za lekarza i wyłudzał od lekarzy w Budapeszcie i okolicy większe kwoty pieniężne, a nawet popełnił szereg oszustw. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono kilka biletów wizytowych i adresów profesorów uniwersytetu krakowskiego i lekarzy krakowskich. Leibowitz, jak stwierdzono, jest zwykłym oszustem i sfałszował dyplom doktorski. Mówi biegle kilkoma językami a szczególnie po polsku. Władze budapeszteńskie nadesłały akta jego do Krakowa, aby tu przeprowadzono dochodzenia co to za ptaszek.

Zapiski policyjne. Do policyi krakowskiej doniosła Zofia Darowska, że wczoraj rano do jej mieszkania przy ul. Szczepańskiej l. 7. włamali się jacyś złodziejaszkowie i otworzywszy biurko za pomocą wytrychów skradli portfel z większą kwotą pieniędzy i biżuteryę. Przed kilku dniami skradziono w tem samem mieszkaniu maszynę do powielania. — Do spiżarni majora F. przy ul. Kremerowskiej weszli przez okienko jacyś apasze i skradli kilkanaście słoi konfitur. — Dorożkarzowi, Stanisławowi Nalepie na Grzegórzkach jacyś złodzieje skradli dwa koła gumowe wartości 200 K. — Stanisław Dutkiewicz skradł Janowi Stachowskiemu zamieszkałemu przy ul. Sławkowskiej, garderobę znacznej wartości i sprzedał ją na tandecie. — Maryi Podgórskiej, przekupce na placu Szczepańskim skradła nieznanego nazwiska kobieta kilkadziesiąt koron. — Za Walentym Pniakiem, rodem z Cikowic, pow. bocheńskiego, nadeszły do Krakowa listy gończe. Jest on ścigany za zbrodnię zabójstwa.

Z kraju.

Kołomyja, 12 lipca. (O szkoły bar. Hirscha. — Po okręgowym zlocie sokolim. — Kolonia wakacyjna). Szkoła im. bar. Hirscha przy ul. Kopernika, połączona z bursą dla ubogich uczniów izraelitów ma zakończyć swoje istnienie. Uznano ze strony kompetentnej, że w Kołomyi nie ma ta szkoła racyi bytu. Wystawiono więc dwa piękne budynki bursy i szkoły na sprzedaż. Żydzi chcą uratować te budynki dla siebie. Rusini przypuścili atak, aby je zdobyć dla siebie. Walka się zaogniła, a Polacy z założonemi rękami przyglądają się tym zapasom. Oba gmachy, położone przy jednej z pierwszorzędnych ulic, nadają się szczególniej na lokale dla Towarzystw kulturalnych lub humanitarnych. Nasze Tow. Szkoły Ludowej nie ma odpowiednich ubikacyj w Domu Ludowym, gdyż salki są ciasne i ciemne. Myśli się ciągle o wygodniejszem pomieszczeniu. Czyż nie ma mecenasa wśród naszych zamożnych Polaków marki narodowo-demokratycznej, głoszących, iż oni tylko reprezentują Polskę, któryby się zajął sprawą nabycia budynków po szkole bar. Hirscha dla naszego T. S. L.? Przecież czynami okażmy, czyśmy prawdziwymi Polakami!

Od lipca b. r. gniazdo nasze sokole staje się siedzibą nowego okręgu sokolego, dziesiątego z kolei. Rzewna scena rozegrała się na zlocie okręgowym w Stanisławowie w dniu 28 czerwca b. r., gdy przewodnictwo i naczelnictwo okręgu stanisławowskiego po pożegnaniu publicznem przez prez. okręgu Dziekońskiego składało życzenia w ręce naczelnika Sokoła kołomyjskiego, Hamburgera. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wszystkich gniazd przed drużyną nowego okręgu. Licznie zgromadzona publiczność przyłączyła się do pożegnania burzliwymi oklaskami. Należy zaznaczyć, że drużyna nowego okręgu popisała się na zlocie, co trzeba zawdzięczać niestrudzonemu w pracy naczelnikowi Hamburgerowi.

Kolonia wakacyjna uczniów gimnazyum polskiego otrzymała z funduszu Niemekszy od Wydziału krajowego kwotę 150 K. Co roku zasilano naszą kolonię sumą 200 K, tamtego roku nic z tego źródła instytucya nie otrzymała, obecnie zaś zamiast wyższej kwoty, przyznano niższą. Powody, które kierowały rozdawcami, nieznane, ale zaznaczyć należy, że nasza kolonia wzorowo jest prowadzona i spełnia tu ważne zadanie narodowe. We wtorek 7 b. m. wyjechała kolonia z 40 kolonistami do Pistynia, uroczej miejscowości koło Kosowa, znanego z lecznicy dra Tarnawskiego. W tym roku zamyśla zarząd kolonii przystąpić do budowy własnego bydynku na pomieszczenie kolonistów. Budynek ma stanąć w jednej z najpiękniejszych miejscowości klimatycznych Podkarpacia. Pertraktacye co do ceny gruntu pod dom Kolonii w toku.

Stanisławów, 15 lipca. Powszechnie znani i poważani w Stanisławowie pp. dr J. Drzewiecki, L. Ziarkiewicz i J. Smoliński, złożyli na policyi listy z Mińska i Warszawy, namawiające ich do szpiegostwa, a podpisane pseudonimem „Iskra". Policya sądzi, że ta cała sprawa związana jest z aferą Banku zaliczkowego, nici zaś intrygi spoczywają w rękach byłego dyrektora tego banku, Pręgowskiego.

Ze świata.

„Numerus clausus" na wydziale lekarskim w Wiedniu. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa oświaty, które zgodziło się na ograniczenie liczby słuchaczów wydziału lekarskiego w Wiedniu, kolegium profesorów tego wydziału ogłosiło następujące uchwały:

1. Liczbę słuchaczów, którzy mają być przyjęci na pierwszy rok medycyny (I i II półrocze) i dopuszczeni do immatrykulacyi, ustanawia się na 400.

2. Z pośród słuchaczów, ubiegających się o przyjęcie i mających przepisane warunki, będą przyjęci przedewszystkiem ci, którzy pochodzą z Austryi dolnej, tudzież z krajów koronnych, nie posiadających uniwersytetu, a dalej z Bośni i Hercogowiny.

3. Słuchacze pochodzący z innych krajów koronnych, lub z zagranicy mogą być przyjęci dopiero po wyczerpaniu poprzednich, a to aż do 12 października, g. 12 w południe, a o przyjęciu zapadnie decyzya d. 13 października. Dla wykazania swojej przynależności mają ubiegający się o imatrykulacyę na pierwszy rok przedłożyć obok świadectwo obywatelstwa austryackiego, także świadectwo przynależności krajowej.

Późniejsze zapisywania się drogą prośby do dziekanatu, czy do senatu, są z góry niedopuszczalne, jeżeli liczba 400 została osiągnięta.

Ojcobójstwo. O strasznym czynie, popełnionym przez 16-letniego pomocnika rzeźnickiego, donoszą z Wiednia pod datą 15 b. m.:

Na skwerach Zimermanplatzu w IX dzielnicy Wiednia rozegrała się wczoraj w południe okropna scena. Między 16-letnim Ottonem Hrabetzem, a ojcem jego, podurzędnikiem pocztowym, Ludwikiem Hrabetzem, wszczęła się zażarta walka, podczas której ojciec i syn padli na ziemię, nie ustając w walce. Wreszcie syn zadał ojcu nożem rzeźnickim dwa ciosy w brzuch, zerwał się i uciekł. Syna rychło pochwycono i odstawiono do komisaryatu policyi, ojciec zaś, brocząc krwią, dowlókł się przy pomocy dwóch ludzi do swego mieszkania. Stamtąd zabrano go na stacyę ratunkową, gdzie po dwóch godzinach zmarł z odniesionych ran.

Bliższe szczegóły tej zbrodni są według pism wiedeńskich, następujące: Otton Hrabetz jest niepoprawnym nicponiem, częstokroć uciekał z domu i włóczył się po mieście w towarzystwie chłopaków, nie mających zajęcia. Niedawno oddany

na naukę do rzeźnika, dopuścił się jakiegoś przekroczenia i uciekł. Dnie i noce przepędzał na ulicy; w dzień wysiadywał przeważnie na skwerach Zimermanplatzu. Tu też ojciec go spotkał i rozwścieczony widokiem wykolejonego syna, chciał go obić. Broniąc się zażarcie, syn zadał ojcu nożem, który miał przy sobie, dwa śmiertelne ciosy.

Według innego przedstawienia tej ohydnej sceny Otton Hrabetz sam rzucił się na ojca; ojciec bronił się i wtedy wszczęła się między nimi zażarta walka.

Na policyi Otton Hrabetz tłómaczył się osobliwie, mianowicie, że nie wiedział z kim walczy. Ojciec chwycił go z tyłu za kołnierz i zadał mu kilka uderzeń w twarz. Nie wiedział jednak, kto go bije. Gdy usiłował wyrwać się i uciec, upadł i pociągnął za sobą napastnika, w którym nie poznał ojca. Leżąc na ziemi, spostrzegł obok siebie nóż; nie przyznaje się jednak do tego, aby nim pchnął ojca. A jednak nóż był jeszcze oblany krwią, gdy pochwycono uciekającego ojcobójcę.

To osobliwe tłómaczenie się nabiera pewnego znaczenia w zestawieniu z tem, co o ojcobójcy zeznali: matka jego i wszyscy krewni. Według nich Otton Hrabetz nie był dzieckiem wyrodnem. W szkole był doskonałym uczniem, jako praktykant zachowywał się wobec majstra zupełnie przyzwoicie. Dopiero w ostatnim czasie zaszła w nim jakaś dziwna zmiana. Dnia 9 b. m. opuścił z niewiadomego powodu służbę, nie pokazywał się w domu i tylko przebywał w towarzystwie podejrzanem. Ani matka, ani krewni Ottona Hrabetza nie mogą sobie wytłómaczyć jego nagłego wykolejenia się i zwyrodnienia i uważają zbrodnię przezeń popełnioną, za tajemniczą zagadkę.

Rabowanie dzieci w Nowym Jorku. Wczoraj rozpoczął się w Nowym Jorku proces przeciwko członkom band, zajmujących się zawodowo porywaniem dzieci. Dochodzenia, wdrożone przez prokuratoryę, stwierdziły, że bandy te porwały w ostatnich latach 150 dzieci, które wydały za okupem, wynoszącym za jedno dziecko 3.000 do 12.000 koron. Na razie schwycono bandę, złożoną z 5 osób, przeciwko którym odbywa się proces. Band takich jest jednak znaczna liczba. Składają się one przeważnie z Włochów, z kobiet i mężczyzn.

Jak z zeznań powołanych świadków wynika, rabusie uprawiali swój proceder z nadzwyczajną przebiegłością. Porywali bądź małe dzieci z wózków w chwili, gdy piastunka, zajęta rozmową, uwagę zwróciła w inną stronę, bądź dzieci, idące do szkoły. Mając dzieci w swem posiadaniu, pisali do rodziców listy z żądaniem okupu, a gdy okupu wczas nie otrzymali, przysyłali rodzicom pęki włosów i odzienie ich dzieci, lub kazali dzieciom pisać listy, przedstawiające straszne katusze, jakie znosić muszą.

Ofiarą tych band padały przeważnie rodziny mniej zamożne, głównie sklepikarze immigranci, których strach przed teroryzmem band powstrzymywał od udania się do policyi o pomoc.

Zmarli:

Konstanty Kościński, współredaktor „Dziennika Poznańskiego“, zmarł w tych dniach w Lidzbaku.

Zapomogi dla rękodzielników krakowskich. Magistrat krakowski ogłasza konkurs na zapomogi dla rękodzielników krakowskich z fundacyi gal. Banku hipotecznego we Lwowie. Odsetki w kwocie 200 koron rozdzieli w roku bieżącym prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg między dwóch niezamożnych rękodzielników, przynależnych do Krakowa. Podanie, wystosowane do magistratu, należy złożyć najpóźniej do 13 sierpnia na ręce starszego stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Do podania należy dołączyć metrykę, świadectwa ubóstwa i moralności. Zapomoga ma być użyta na urządzenie, lub rozszerzenie pracowni, albo na polepszenie stosunków materyalnych.

Składki:

Dla staruszki W. P. składa A. Pieńkowski z Kudowy 2 K 86 h.

Z kalendarza. W piątek dnia 17 lipca: Aleksego, Marceliny i Ennod.

Wschód słońca dnia 17 lipca o godzinie 3 minut 51; zachód o godz. 7 m. 40; długość dnia godzin 15 m. 49.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W piątek: „Prymas cyganów“, operetka w 3 aktach.
W sobotę: „Faust“, opera w 5 aktach.
W niedzielę: popołudniu: „Trubadur“, opera w 5 akt.; wieczór: „Polska krew“, operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W piątek: „Popychadło“.
W sobotę: „Syn z tamtego świata“ (premiera).
W niedzielę: po południu: „Panieńskie Skały“; wieczór: „Syn z tamtego świata“.
W poniedziałek: „Myszy bez kota“.
We wtorek: „Syn z tamtego świata“.
We środę: „Królowa przedmieścia“.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lipca.

Zjazd hygienistów we Lwowie. Biuro I zjazdu hygienistów polskich będzie otwarte dziś t. j. w piątek o g. 8 rano w Kasynie miejskiem (przy ul. Akademickiej). Będzie urzędowało codziennie w godz. 8—1 i 3—7. Zarówno członkowie zjazdu, jak osoby, nie biorące w nim udziału, a pragnące uczestniczyć w uroczystem otwarciu zjazdu, które odbędzie się w niedzielę o g. 10 rano w teatrze miejskim, zechcą się jak najrychlej zgłosić do biura zjazdu po bilet do teatru. Bez biletu nikt nie będzie mógł zająć miejsca w teatrze. Biuro będzie wydawało bilety w miarę zgłoszeń. Zgłaszający się późno otrzymają więc miejsca dalsze. Należy też jaknajrychlej wpisywać się do udziału w wycieczkach tak, aby się komitet mógł na czas postarać o odpowiednią ilość noclegów, pojazdów, łodzi i t. d.

Na zjazd wyjechali z Warszawy lekarze: dr Jan Bączkiewicz, dr Józef Jaworski i dr Kazimierz Chełchowski.

Nowy konsul niemiecki we Lwowie. Sekretarz poselstwa niemieckiego w Belgradzie, Roessner, zamianowany został konsulem niemieckim we Lwowie w miejsce Fautera.

Rekonstrukcya gmachu ratuszowego we Lwowie ma się rozpocząć w najbliższym czasie. Na razie odnowiona będzie fasada gmachu. Rozdano już dostawę nowych okien, roboty lakiernicze i roboty murarskie (otynkowanie) i malarskie zewnętrznej strony gmachu. Roboty mają być ukończone w roku bieżącym.

Samobójstwo zbiegłego adwokata. Dzienniki donoszą, że zmarły w Nowym Jorku dr Ernest Lilien ze Lwowa, b. radny miejski, który zbiegł popełniwszy szereg defraudacyj, nie umarł naturalną śmiercią, tylko popełnił samobójstwo. Dr Lilien zginął w ostatniej nędzy.

Krwawa walka policyanta z landwerzystą. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj około 5 po południu zjawił się w biurze policyjnem Władysław Granat i prosił, aby mu dano żołnierza policyjnego, celem zbadania nazwiska jakiegoś żołnierza obrony krajowej, który przed chwilą skopał go i pobił w ogrodzie jezuickim bez dania powodu z jego strony. Komisarz policyjny wysłał z Granatem kaprala policyi, Bazylego Bihuna, z poleceniem, aby stwierdził nazwisko owego żołnierza albo sprowadził go do biura inspekcyjnego celem przesłuchania. Za wskazówką pobitego udał się Bihun do ogrodu i przystąpiwszy do żołnierza, wezwał go do podania nazwiska. Żołnierz, nazwiskiem Huba, dobył bagnetu i chciał pchnąć policyanta w pierś, a wtedy Bihun dobył szabli i ciął nią żołnierza. Żołnierz rozwścieczony rzucił się na policyanta i zadał mu dwa ciosy bagnetem w pierś. Policyant padł na ziemię. Obydwu, zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala garnizonowego. Policyant jest konający, żołnierz obrony krajowej lekko ranny.

Dział ekonomiczny.

*** Otwarcie wystawy stolarskiej.** Piszą nam z Kalwaryi 14 b. m.: Wczoraj otwarto w Kalwaryi wystawę przeglądową przemysłu stolarskiego w salach miejscowej szkoły ludowej. Wystawę urządziło Tow. stolarzy pod protektoratem Patronatu krajowego dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu; świadczy ona chlubnie o rezultatach tutejszej krajowej szkoły stolarskiej. Wystawione liczne urządzenia wnętrz, wykonane gustownie i praktycznie, świadczą pięknie o rozwijającej się u nas tej gałęzi przemysłu krajowego, który zasługuje na największą opiekę i poparcie społeczeństwa.

Wystawę otworzył poseł dr Banaś, przewodniczący komitetu wystawy, poczem przemawiali: szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych, dr Wrzygasło, dyr. muzeum techniczno-przemysłowego, radca St. Till z Krakowa, oraz radca Piotr Kosobudzki. Wszyscy mowcy wyrażali komitetowi wystawy uznanie za jej urządzenie.

Po obejrzeniu wystawy i obiedzie odbyła się w tym samym dniu w sali Sokoła ankieta na temat: W jaki sposób należy rozwijać i popierać przemysł stolarski w Kalwaryi? W ankiecie wzięło udział przeszło 70 osób pod przewodnictwem p. Wojciecha Biechońskiego. Sprawę referował kierownik krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi, p. Niemczynowski. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono wysłać deputacyę do prezesa Koła polskiego, dr Lea, z prośbą o interwencyę celem uzyskania subwencyi 50.000 K z ministerstwa robót publicznych na cele przemysłu stolarskiego i zwołać ogólny wiec stolarzy z Galicyi celem omówienia sanacyi stolarstwa w kraju, głównie zaś celem omówienia środków, w jaki sposób otrzymywać od rządu drzewo wprost z lasów rządowych, oraz w sprawie założenia krajowych centrali zakupna materyałów surowych i prowadzenia ich we własnym zarządzie.

Wystawę warto zwiedzić; przekona ona każdego, że nasz przemysł stolarski ma wszelkie dane, z kraju usunąć towar obcokrajowy.

*** Otwarcie przystanku osobowego.** Z dniem 1 sierpnia otworzony będzie na szlaku Kraków-Rzeszów, pomiędzy stacyami Bierzanowem a Podłężem przy km. 13·765 nowy przystanek osobowy: Węgrzce Wielkie, dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, należytość za pakunki będzie się opłacało w stacyi oddawczej.

*** Roboty inwestycyjne w obrębie lwowskiej dyrekcyi kolei państw.**

W ciągu roku 1914/15 mają być wykonane następujące większe budowy: Rozszerzenie stacyi elektrycznej i wybudowanie prowizorycznej przeładowni na głównym dworcu we Lwowie, wybrukowanie placu magazynowego na dworcach we Lwowie, Podzamczu i Przemyślu, rozszerzenie stacyi w Brodach (magazyny), w Chorostnicy, Drohobyczu (budynek stacyjny i stacya maszynowa), Lubaczowie, Samborze (ogrzewalnia i warsztat), Radymnie, Tarnopolu (warsztaty, ogrzewalnia i wieża wodna), wybudowanie koszar i budynków mieszkalnych w Przemyślu, Krasnem, Stryju i Tarnopolu.

Projekt szczegółowy założenia nowego dworca przetokowego został już ukończony i przedłożony ministerstwu kolejowemu. Będzie to jeden z większych dworców tego rodzaju w Europie, a bezsprzecznie największy i najlepiej urządzony w Austryi. Wobec olbrzymich robót i kolosalnych kosztów, które ta budowa za sobą pociągnie, a które dochodzą sumy kilkunastu milionów, będzie rozłożona na szereg lat. W roku bieżącym będą już wykonane roboty przedwstępne, na co uzyskano odpowiednie fundusze.

Również w sprawie zniesienia rampy w ulicy Żółkiewskiej i zastąpienia jej przejazdem górą, ukończono pertraktacye z magistratem m. Lwowa i przystąpiono do wykonania zdjęć szczegółowych i projektu szczegółowego, tak, że roboty w roku bieżącym będą mogły być rozpoczęte.

Obok tych wszystkich robót cały szereg inwestycyj, jak rozszerzenie 16 mniejszych stacyj, urządzenie nowych wymijalni, wymiana konstrukcyi żelaznych mostów i t. d. — zamyka wykaz budowli, które mają być wykonane w ciągu roku 1914/15.

Wiedeń, 16 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 586 50, węgierskiego Zakładu kredytowego 756·—, Anglobanku 324·—, Unionbanku 557·—, Länderbanku 469 50, Bankvereinu 502·—, Bodencredit 1124·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 607·25, Akcye praskiego Banku kredyt. 631·—, Kolei państwowych 657·—, kolei południowej 79·—, kolei północnej 48·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 741·—, Rima Muranyi 569 50, Praskiego Tow. żelaznego 22·58, Fabryki broni 807·—, Akcye tureckie tyt. 574·—, Gal. Karp. Tow. naft. 849·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·25, Austr. renta koron. 80 65, Węgier. renta koron. 78·35, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·50, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·10, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 80·85, 4% pożyczka m. Lwowa 78·—, 4% pożyczka m. Krakowa 80·25, Losy tureckie 207 50, Marki 117·85, Ruble 251·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 620·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 16 lipca. Cukier spok. 21.35—45; 21.50—21 60. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 16 lipca. — Austr. kred. 185·60, Koleje państwowe 142·—, Disconto —·—, Laura 181 50. Usposobienie:

Paryż, 16 lipca. — Renta 3 prc. —·—, Mąka —·—.

Berlin, 16 lipca. — Austryackie banknoty 84·75, Spirytus —·—.

Berlin, 16 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—. Wiedeń krótkie —·—, Austryackie noty —·—, Rosyjskie noty —·—, Amerykańskie noty —·—, 3-prc. pruskie konsole —·—, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—. Niemiecki bank państwowy —·—. Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe —·—. Diskonto Komandit —·—, Austryackie koleje państw, —·—, Lombardy —·—, Kanada Pacific —·—, Losy tureckie —·—, Hohenlohe —·—, Phönix —·—, Gelsenkirchner —·—, Hamburg-Ameryka Packetf. —·—, Hansa —·—, Północny Lloyd —·—.

Burza, telefon przerwany.

Wiedeń, 16 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3 prc. 280·50, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 238·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 94·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 23·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 483·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 56 50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 46·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 25·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 206·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 207·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 451·—.

Budapeszt, 16 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·88 do —·—; pszenica na kwiecień od 13·10 do —·—; żyto na październik od 9·34 do —·—; owies na październik od 7·78 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·38 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·57 do —·—; kukurudza na maj od 7·33 do —·—: rzepak na sierpień od 15·35 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel.) Wczoraj nastąpiło na giełdzie znaczne uspokojenie i polepszenie kursów. Alpiny poszły w górę o 10 koron, Rima Muranyi o 8 koron, Skoda o 15 koron, koleje państwowe o 4 korony, a Länderbank o 10 koron, kredyty węgierskie o 3½ kor., austryackie o 2¾ korony. Także renta wzmocniła się wczoraj i wykazała podwyższenie kursu o ¼ %. Akcye Galic. Tow. Karpackiego poszły w górę o 35 koron.

Z opery.

Thomas: „Mignon“.

Jedna z najmilszych oper starej daty, przelewająca się od melodyjności i pełna wdzięku, odsłoniła cały czar swej piękności w wykonaniu lwowskich śpiewaków i dzięki gościnie p. Ady Sari. Przedstawienie „Mignon“ zaliczyć należy do najlepszych w tym sezonie. Już uwertura, zagrana z finezyą pod kierunkiem p. Wolfstala, usposobiła najżyczliwiej słuchaczów. Artystyczne zadowolenie potęgowało się z każdą sceną. Rzecz jasna, że największe tryumfy święciła p. Sari. O ile w pierwszym akcie wrażenie nie znalazło najwyższego wyrazu wskutek zbyt niskiej pozycyi partyi, nie pozwalających na rozwój całego blasku, właściwego głosowi p. Sari, to koloraturowa arya drugiego aktu doprowadziła do zenitu entuzyazm słuchaczów, którzy natarczywie domagali się powtórzenia i tamowali bieg akcyi; życzeniom tym nie mogła odpowiedzieć artystka, gdyż krótkiej przerwy użyć musiała do przebrania się; toteż ukazawszy się na scenie nie zupełnie ucharakteryzowana, skłoniła do zamilknięcia huragan oklasków. Z objawami szczerego uznania spotkała się również p. Brzeska, śpiewająca partyę Filiny. Istotnie podziwiać trzeba rozległość talentu tej artystki: w operetce pierwszorzędna siła, w operze z najodpowiedniejszej roli wywiązuje się niepospolicie! Sukces wczorajszy p. Brzeskiej cenimy tem wyżej, że jej koloraturowa partya miała współzawodniczkę w partyi Mignon ,której wykonawczynią była tak niezrównana partnerka, jak p. Sari. Polonez zjednał p. Brzeskiej gorące oklaski. (Maleńka uwaga: W szesnastkach nie przyspieszać nerwowo!). P. Marynowiczówna odtworzyła z wdziękiem partyę Fryderyka: gawot odśpiewany był bardzo pięknie, toteż wykonanie nagrodzono aplauzem. W roli Wilhelma wystąpił p. Dobosz; z zadania swego wywiązał się nader chlubnie, składając świadectwo swej sumiennej pracy i swego niezwykłego talentu. Powierzenie niskiej partyi Lotaryusza p. Freschlowi uważam za niewłaściwe. Dobrym Laertesem był p. Miller.

Dr Józef Reiss.

Pismo odręczne cesarza do arcyks. Fryderyka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 lipca.

„Wiener Ztg.“ ogłasza następujące własnoręczne pismo cesarza:

Kochany kuzynie, generale piechoty arcyksiążę Fryderyku!

W charakterze Pańskim pierwszego inspektora armii stawiam Pana do dyspozycyi mego naczelnego rozkazu. Stosunek Pana do władz wojskowych reguluje osobne zarządzenie. Zwalniając skutkiem tego Waszą Miłość z naczelnej komendy obrony krajowej, czuję potrzebę wyrażenia W. Miłości podziękowania i uznania za działalność rozwijaną na tem stanowisku przez wiele lat w pełnem poświęceniu i z najlepszym skutkiem.

Zdrój Ischl, 12 lipca 1914.

Franciszek Józef, wł. r.

Przed procesem pani Caillaux.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż. „Figaro“ ogłasza list pani Caillaux, pisany w dzień zabicia Calmetta do Caillaux. List ten brzmi:

„Kochany mężu! Gdy dzisiaj rano dowiedziałam się o rozmowie z prezydentem sądu Monierem, który oświadczył, że we Francyi nie ma ustawy, któraby chroniła nas przed oszczerstwami prasy, powiedziałeś mi, że rozbijesz nędzny łeb Calmetta. Twoje postanowienie było nieodwołalne. Francya i republika jednak potrzebuje ciebie, przeto ja wymierzę ci sprawiedliwość. Kocham cię!“

Dziennik dodaje, że z listu tego wynika, że pani Caillaux z całą świadomścią zamordowała Calmetta.

Walka o pożyczkę w Bułgaryi.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń. „Suedslav. Korresp.“ donosi z Sofii: Panuje tu ogromne wzburzenie z powodu interwencyi posła rosyjskiego w sprawie pożyczki bułgarskiej. Poseł ten ogłosił w dziennikach bułgarskich komunikat, zwracający się przeciw zawarciu układu pożyczkowego z konsorcyum niemieckiem. Poseł ogłosił jednak ten komunikat dopiero po zawarciu traktatu pożyczkowego przez Bułgaryę z konsorcyum niemieckiem i doniósł, że bank Periera w Paryżu chce udzielić Bułgaryi pożyczki bez wszelkich koncesyj, których zażądało konsorcyum niemieckie. Poseł zataił jednak, że bank Periera domagał ię gwarancyi Rosyi, przez co Bułgarya dostałaby isę w stałą zawisłość od Rosyi.

Akcya Radosławowa.

Sofia. Prezydent ministrów **Radosławow odbył konferencyę z przywódcami opozycyi,** na której oświadczył, że rząd uważa głosowanie nad pożyczką za ostateczne. Dalej zawiadomił, że według jego informacyi **zamierzone są zamachy na jego osobę oraz na kilku ministrów.** Radosławow uczynił przywódców opozycyi osobiście odpowiedzialnymi za ewentualne spiski.

Przywódcy opozycyi oświadczyli, że onegdajszego głosowania nie mogą uważać za legalne i protestują energicznie przeciw zarzutom spiskowania, gdyż ani oni, ani ich przyjaciele polityczni nie uznają tego rodzaju środka walki politycznej.

Prezydent ministrów zapowiedział, że przedłoży w sobraniu ustawę w sprawie wstrzymania procesu przeciw kilku członkom gabinetu Stambułowa.

Kredyt na zbrojenia tureckie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Konstantynopol. Rząd przedłożył Izbie kredyt 5 milionów funtów (około 115.000.000 fr.) na zbrojenia, motywując go potrzebą pogotowia na wszelką ewentualność. Radzono następnie nad budżetem ministerstwa wojny.

Minister wojny Enver pasza wskazując na klęski wojny ostatniej, podnosił konieczność reorganizacyi wojska, które w przyszłości powinno spełnić zadanie, którego w niedawnej przeszłości spełnić nie mogło.

Izba przyjęła bez dyskusyi budżet wojskowy w wysokości 6 milionów funtów.

Położenie w Albanii.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Walony pod datą 15 b. m. Izmael Kemal wezwał ludność, aby się uzbroiła i broniła miasta. Zebrane tłumy wznosiły okrzyki: Niech żyje Walona! Niech żyje Albania! Niech żyje król Wilhelm I. Utworzyła się komisya celem dostarczenia środków, mających posłużyć na przyjście z pomocą ludności zbiegłej z okolic, zajętych przez powstańców. Z Berat, Fieri, Tepeleni i innych miejscowości przybywają ciągle zbiegowie, donosząc o rzeziach, urządzanych przez powstańców. Wojska albańskie są wyczerpane. Słychać, że Epiroci obsadzili Dukati, oddalone pięć godzin drogi od miasta.

Z Walony.

Wiedeń. Jak donoszą z Walony **miasto jest z dwóch stron zagrożone**: przez Epirotów i muzułmanów. Austrya i Włochy wysłały po dwa okręty wojenne do Walony, ale tylko dla obrony własnych poddanych. W okolicy Berat znajduje się przeszło 80.000 ludzi, bez dachu i bez żywności.

O akcyę międzynarodową.

Rzym. Włochy czynią dalej starania o międzynarodową akcyę w Albanii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 17 lipca.

Wiedeń. Z okazyi **rozwiązania kancelaryi wojskowej arcyks. Franciszka Ferdynanda,** nadał cesarz **szereg odznaczeń** członkom tej kancelaryi. Również polecił cesarz wyrazić najwyższe uznanie ochotniczemu korpusowi automobilowemu oraz oficerom okrętu wojennego „Viribus Unitis“.

Wiedeń. Następca tronu udaje się dzisiaj do Ischlu, gdzie będzie na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. Marszałek krajowy **Niezabitowski** przybył do Wiednia. Arcybiskup **Bilczewski** wyjechał z Wiednia do Gmunden.

Wiedeń. Po kilkudniowych upałach nastąpiło wczoraj **nagłe oziębienie.** Różnica temperatury między przedpołudniem a popołudniem wynosiła do 20 stopni.

Reforma studyów prawniczych.

Wiedeń. Fakultet prawniczy uniwersytetu wiedeńskiego, uchwalił zreformować studya prawnicze, a mianowicie zmniejszyć liczbę godzin do kollokwiów z historyi prawa, zniżyć ilość godzin prawa rzymskiego z 20 na 15 tygodniowo, z prawa niemieckiego z 10 na 8 tygodniowo, z prawa kościelnego z 7 na 5 tygodniowo. Pierwszy okres studyów ma trwać trzy półrocza, drugi pięć. Dalej postanowiono zamiast austryackiej historyi prawa, wprowadzić jako wykład obowiązkowy historyę austryackiej konstytucyi i administracyi.

Aeroplanem przez granicę.

Strasburg. W Fuerstfelden w Górnej Alzacyi spadł wczoraj aeroplan systemu Bleriota z dwoma oficerami francuskimi. Oświadczyli oni, że z powodu mgły stracili kierunek i przelecieli granicę. Aparat zdemontowano, poczem dokonao rewizyi, która jednak nie wydała nic obciążającego. Obu oficerom pozwolono natychmiast powrócić do Francyi.

Manewry w Niemczech i Francyi.

Berlin. Z wiarygodnego źródła donoszą, że cesarz Wilhelm zaprosił austryackiego następcę tronu **arcyks. Karola Franciszka Józefa na tegoroczne jesienne manewry cesarskie w Niemczech.**

Paryż. „Liberté“ donosi: Słychać, że **car weźmie udział w tegorocznych manewrach francuskich w Epinal,** poczem uda się do Paryża, gdzie zabawi 48 godzin, jako gość Poincaré'go.

Zajście na granicy.

Sofia. (Ag. bułg.) Ubiegłej nocy otoczyli rumuńscy żołnierze bułgarski posterunek na drodze między Warną a Dobricz i otworzyli ogień mimo, że ich nie sprowokowano. Żołnierze bułgarscy uciekli, poczem żołnierze rumuńscy zjawili się na miejscu, na którem stał posterunek bułgarski. Zabrali oni pozostawioną na miejscu przez żołnierzy bułgarskich strzelbę myśliwską. Gdy po odejściu Rumunów posterunek bułgarski o godz. 4 rano powrócił na stanowisko, znalazł wystrzelone patrony karabinów rumuńskich. Wdrożono dochodzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków 16 lipca.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Antoni Broel-Plater z Dombrowic (Wołyń); Hr. Tomasz Potocki z Warszawy; Hrabianka Natalia Potocka z Warszawy; Hr. Dr Jerzy Konarski z Grochowiec; Hr. Marya Sobańska z Warszawy; Bar. Karol Skal z Czortkowa; Marya Bobrowska z Warszawy; Stefania Gierzyńska z Kielc; Ks. Teofil Jabłoński z Sułoszowy (Kieleckie); Wanda Malinowska z Warszawy; Dr Herman Liebermann z Przemyśla; Ks. Leopold Mackiewicz z Nowogródka (gub. Mińska); Franciszek Meyerringh z Londynu; Dr Kazimierz Nowotny z Nowego Targu; Aleksander Schubert z Budapesztu; Dyr. Adolf Strassmann z Morawskiej Ostrawy; Jadwiga Tyszkowa z Granicy; Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa; Zofia Zaleska z Pierzchna (Królestwo Polskie); Maksymilian Felsner z Berlina.

HOTEL NARODOWY: Aleksandra Kozłowska z siostrą Sabiną z Warszawy; Karolina Stelągowska z Radziwic (Królestwo Polskie); Kazimierz Klakurka z Dolnej Wsi (ad Myślenice); Tadeusz i Stefania Krajewscy z Kielc; Aleksander Tarnowicz z rodziną z Warszawy; Edwardowie Cichońscy z Kielc; Franciszek i Marya Szumowscy z Iwanowic; Władysław Błażejowski z City (Nowy Jork); Aleksander Gunter i Stanisław Wimmer z Ojcowa (gub. Kielecka); Zygmunt Gostomski, Józef Domagalik i Stanisław Linke ze Lwowa; Zdzisław Stefański z Rokitna (p. Łazy, Królestwo Polskie); Jan Kotek z Węchadłowa; Bolesław Saski z Zakopanego; Franciszkowie Ruczyńscy z Myślenic; Piotr Korgul ze Ząbkowic; Profesor Jan Machnicki z Tarnopola; Jan Kanty Krzesz z Bolęcina; Jan Przybylski ze Lwowa; Franciszek Szumowski z siostrą z Iwanowic; Edward Cichoński z żoną z Kielc; Karolina Stelągowska z Radziwic (Królestwo Polskie); Aleksandra i Sabina Kozłowskie, Stanisława Fall z Warszawy; Wł. Błażejowski z Nowego Jorku; Stanisław Broszkowski z Warszawy; Aleksander Tarnowicz z rodziną z Warszawy; Tadeusz Krajewski z Czernichowa; Malwina Zardyńska z Lublina; Gaudenty Tworkowski z matką ze Zbaraża; Janusz Lewkowicz z żoną z Kałusza; Janina Niedzielska z Łopatyna; Jaques Schmelz z Wiednia.

L. 16992/14. 5681 2 2

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posady **rachmistrza i kasyera Magistratu** z płacą roczną odnośnie do każdej z posad 2400 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron, czterema dodatkami 3-letniemi po 300 kor. i z prawem do emerytury, a nadto odnośnie do posady rachmistrza z dodatkiem osobistym 600 koron rocznie.

Kandydaci do tych posad winni posiadać i w podaniu wykazać oprócz dostatecznej fizycznej zdatności następujące warunki:
1) świadectwo egzaminu dojrzałości, stwierdzające ukończenie szkoły średniej;
2) dowód, iż kandydat uczynił zadość obowiązkowi służby wojskowej;
3) prawo obywatelstwa austryackiego;
4) nieskazitelny charakter, tak pod względem moralnym, jak politycznym;
5) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
6) nieprzekraczalny 40 rok życia;
7) odnośnie do posady rachmistrza: świadectwo z ukończonej szkoły handlowej lub akademickiego kursu handlowego;
8) odnośnie do posady kasyera: świadectwo egzaminu państwowego z rachunkowości;
9) świadectwo przynajmniej jednorocznej praktyki przy Kasie jednego z Magistratów, rządowej, Wydziału krajowego, lub w jednej z publicznych instytucyj finansowych.

Posady niniejsze nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydatów, nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zarządu miasta Przemyśla do **dnia 15 sierpnia 1914.**

Przemyśl, 9 lipca 1914.

Komisarz rządowy:
Lanikiewicz.

VII b. 1653/33. 5725

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **inspicyenta technicznego** przy Zakładzie zdrojowym w Krynicy, któremu poruczony jest bezpośredni nadzór przy wykonywaniu większych budowli, jakoteż samoistne wykonywanie wszystkich robót konserwacyjnych i adaptacyjnych w Zakładzie, rozpisuje c. k. Namiestnictwo konkurs z terminem do wnoszenia podań najdalej do **8 sierpnia 1914.**

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe rocznie 3000 K, relutum za grunt i ryczałt kancelaryjny razem rocznie 200 K, mieszkanie, deputat drzewa opałowego, oraz dodatek budowlany według przepisów dla inżynierów państwowych w razie prowadzenia większych budowli zakładowych.

Posada będzie nadaną prowizorycznie na jeden rok, poczem może być zawartą umowa opiewająca na dłuższy okres czasu.

O posadę mogą się ubiegać kandydaci, którzy ukończyli co najmniej wyższą szkołę przemysłową i posiadają świadectwo złożonego w tej szkole egzaminu dojrzałości, a nadto zdali egzamin na budowniczych i uzyskali koncesyę na wykonywanie przemysłu budowlanego.

Kandydat na tę posadę musi się zobowiązać, że przy objęciu posady złoży kaucyę w wysokości 2000 K, względnie da odpowiednie zabezpieczenie w tejsamej wysokości, którą odpowiadać będzie funduszowi religijnemu za ewentualne wyrządzone przez niego szkody Zakładowi zdrojowemu.

Kaucya ta zostanie zwróconą kandydatowi po rozwiązaniu z nim umowy służbowej i po stwierdzeniu przez powołane do tego organa namiestnicze, że z winy jego nie zostały wyrządzone szkody funduszowi religijnemu.

Należycie udokumentowane podania, zaopatrzone nadto opisem dotychczasowego życia, w metrykę urodzenia i świadectwo przynależności, winni petenci wnieść w wyżej określonym terminie do c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 lipca 1914.

Za c. k. Namiestnika:
Ustyanowski w. r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.